

Ocena dorobku naukowego, organizacyjnego i dydaktycznego doktora Andrzeja Antoniego Wawryniuka, w tym rozprawy habilitacyjnej: *Granica polsko-sowiecka po 1944 roku (na odcinku z Ukrainą)*, wyd. Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Chełmie, Chełm 2015, ss. 520.

(konkluzja oceny – strona: 18).

Ocenę dorobku naukowego dra Andrzeja Wawryniuka należy rozpocząć od najnowszej rozprawy - *Granica polsko-sowiecka po 1944 roku (na odcinku z Ukrainą)*. Niewątpliwie to praca bardzo interesująca ze względu na nowatorską problematykę. Już na samym wstępie można rozpocząć od analizy tytułu pracy, zarówno samego zakresu rzeczowego, jak i ram chronologicznych, a pojawia się tutaj pewna wątpliwość. Czy zawężenie tematyki pracy tylko do granicy z USRR jest zasadne a nawet możliwe? Autor w tym drugim wypadku podjął próbę wskazania, że tak. Mamy jednak sytuację nieco sztucznego rozgraniczenia. Oto po stronie polskiej, powiat włodawski graniczy zarówno z BSRR, jak i USRR. Inna uwaga to nieco sztuczne rozgraniczenie prac Mieszanej Komisji Delimitacyjnej, powołanej dla całej granicy z ZSRR. Z drugiej jednak strony wielość spraw, które składały się na tworzenie i regulowanie granicy była tak poważna, że ujęcie ograniczające zakres geograficzny można wręcz usprawiedliwiać dążeniem do podziału jednolitej w zasadzie tematyki na części bardziej kwalifikującego się do odrębnych ujęć. Na temat ram chronologicznych kilka uwag zamieszczę w dalszej części.

Rozpoczynając omawianie poszczególnych części pracy można pochwalić obszerny i całkiem dobry wstęp, ale zawiera on także pewne mankamenty. Język w kilku miejscach budzi wątpliwości, np. już na s. 8 zupełnie zbędne powtórzenie (czterokrotne) w kolejnych zdaniach zwrotu 'po raz pierwszy'. To było zbędne. W kilku miejscach wstępu warto było lepiej zadbać o chronologiczne uporządkowanie poszczególnych fragmentów tekstu, np. na s. 18-19, gdzie Autor najpierw wzmiankuje lata '80, a później '60. Problematyka poruszona w pierwszym rozdziale, to niezbędna dla dalszej narracji część wprowadzająca, obejmująca okres od paktu Ribbentrop – Mołotow, czyli niemiecko-sowieckiego porozumienia z 23

sierpnia 1939 roku i dramatycznego dla Polski września oraz października, gdy dwa ościenne mocarstwa dokonały Jej rozbioru. W dalszej części tego rozdziału poruszone zostało zagadnienie dyskusji o granicach Polski w czasie wojny niemiecko – sowieckiej, czyli po czerwcu 1941 roku. W tym miejscu autor więcej uwagi poświęcił m.in. aliantom zachodnim, szczególnie Brytyjczykom. Z pewnością już wtedy warto było odwołać się do prac Jacka Tebinki, wybitnego znawcy nie tylko stosunków polsko-brytyjskich w XX wieku, ale także kwestii stanowiska brytyjskiego wobec polskich granic (przykładowo Jacek Tebinka, *Polityka brytyjska wobec problemu granicy polsko-radzieckiej 1939-1945*, Warszawa 1998, ss. 460).

W rozdziale pierwszym Autor słusznie zwrócił uwagę na problem różnorodnych działań płynących ze środowisk ukraińskich, które chciały przesunąć granicę sowieckiej Ukrainy bardziej na zachód, obejmując m.in. tereny powiatów jarosławskiego, tomaszowskiego, hrubieszowskiego, chełmskiego. Korzystając z różnych materiałów, podniósł też problematykę argumentów wykorzystanych przez stronę ukraińską. Szkoda jednak, że nie ustosunkował się jednak do propagandowych treści zawartych w niektórych materiałach. Przykładowo gdy podnoszono problem represji wobec ludności ukraińskiej Autor obszernie zacytował kilka listów. Wcześniej wzmiankując tylko zbrodnie OUN-UPA na Wołyniu zdawkowo odwołał się do tego, że istnieje literatura przedmiotu. Tymczasem szczególnie w wypadku Chełmszczyzny, ale także obszarów położonych bardziej na południe wskazane byłoby chociaż skomentowanie argumentów z listów ogłaszanych jako pisane przez mieszkańców ukraińskich wsi. Publikacje, np. Mariusza Zajączkowskiego dotyczące Lubelszczyzny w latach czterdziestych, czy Tomasza Berezy, skoncentrowane na Rzeszowszczyźnie byłyby tu bardzo przydatne. Zresztą literatura dotycząca tej problematyki jest bardzo poważna, i z pewnością dobrze znana habilitantowi, i można było np. szerzej wykorzystać prace cytowanego w innych miejscach G. Motyki. Podobnie jak we wstępie tak i w pierwszym rozdziale można mieć pewne uwagi do języka, do sposobu konstruowania niektórych zdań. Na s. 91 Autor rozpoczął nowy podrozdział następująco: „Osamotniona w swych dążeniach Rzeczypospolita stawała się łatwym celem nacjonalistycznych oczekiwań Związku Radzieckiego, a przede wszystkim Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej”. Ten zwrot ‘przede wszystkim’ jest zbędny, gdyż dla położonych na północ obszarów będzie to sowiecka Białoruś, a dalej Litwa. Podsumowując ocenę tego pierwszego rozdziału należy stwierdzić, że nie wykorzystano go należycie. Autor miał m.in. możliwość do przedstawienia stanu badań nad historią stosunków polsko-ukraińskich na Lubelszczyźnie i Rzeszowszczyźnie w latach czterdziestych, niestety tego nie zrobił, a było warto.

Rozdział drugi pracy to już właściwe wejście w tytułową problematykę. Bardzo długi tytuł można nawet uznać za zasadny (*Działania formalnoprawne Rzeczypospolitej Polskiej i Związku Socjalistycznych Republik radzieckich w sprawie granicy na odcinku z Sowiecką Ukrainą po 1944 roku*). Habilitant rozpoczął od analizy stanowiska Anglii i USA wobec wschodniej granicy Polski. Kolejny istotny problem to analiza stanowiska ukraińskiego ruchu narodowego, a przede wszystkim struktur OUN-UPA wobec granicy z Polską. Najistotniejszą częścią rozdziału jest jednak przedstawienie porozumień z ZSRR w latach 1944-1945 w sprawie granicy. Połączono to z gruntownym omówieniem realnie ustanowionej wówczas granicy, a także z towarzyszącymi jej tak istotnymi sprawami, jak np. przesiedlenia ludności pomiędzy ZSRR a Polską w zmienionych granicach. Poruszono też kwestie ukraińskiego oporu przeciwko przesiedleniom, a także postawę Armii Krajowej wobec działań władz komunistycznych. Szeroko podnosząc kwestię przesiedleń, habilitant podkreślił rangę tej akcji władz komunistycznych dla tworzenia nowej granicy. Władze komunistyczne po obu stronach budowały bowiem nie tylko granicę polityczną, ale też wyraźną narodowościową.

W rozdziale trzecim Autor rozprawy w pełni zajął się najważniejszą z punktu widzenia głównego tytułu problematyką. Organizacja granicy z USRR jest omówiona bardzo szczegółowo. Bardzo interesująco przedstawiono zróżnicowane sfery życia gospodarczego, na które wpływ miała nowa granica. Przykładowo kwestie związane ze zidentyfikowanymi już złożami surowców energetycznych (ropy i gazu), m.in. w okolicach Dobromiła. Także kwestie nadbużańskich uzdrowisk, dysponujących bogatymi wodami mineralnymi, m.in. w okolicach miejscowości Szkło, Lubień czy Niemirów-Zdrój, znalazły się wśród argumentów za drobnymi korektami przy ustalaniu granicy. Należy w tym miejscu pochwalić obszerne przeanalizowanie prac komisji delimitacyjnej. Autorowi udało się wskazać szereg skomplikowanych kwestii związanych z funkcjonowaniem różnych przedsiębiorstw, obiektów gospodarczych po ustanowieniu granicy. Przykładem dramatycznych konsekwencji poprowadzenia granicy po samej linii rzeki Bug była wielka cukrownia w Strzyżowie, kilka km na wschód od Hrubieszowa. Jedną z najważniejszych dróg komunikacji, czyli szlaku dostaw buraków i odbioru produkcji była kolej szerokotorowa, która za Hrubieszowem przekraczała rzekę Bug i jej linia prowadziła dalej naprzeciwko Strzyżowa, gdzie była stacja Iżów, a z niej prowadziła do Strzyżowa bocznica. Granica blokowała ten ważny dla cukrowni szlak. Ta sprawa wiązała się z wyraźnym negowaniem przez ZSRR polskich potrzeb. Takie nierówne traktowanie stron ujawniło się np. w kwestii ruchu towarowego po rzece Bug, gdyż nie pozwolono pływać po niej barkom z burakami dla cukrowni Strzyżów, a zapewniono (była w tym celu specjalna interwencja ambasadora Lebiediewa) możliwość ruchu po Bugu

dla ukraińskich przedsiębiorstw, np. możliwość spławu drewna z miejscowości Uściług do Brześcia. Tego typu trudnych spraw do załatwienia (czy raczej nieudanych prób) z przedstawicielami sowieckich władz było bardzo dużo. Drobną uwagą krytyczną może dotyczyć wzmianki ze str. 216, gdzie Autor podkreślił szczególną pozycję ZSRR w powojennej Polsce, ale podanie, że przyczyną tego było, to że (cytat:) *Rząd został ustanowiony przy akceptacji Związku Radzieckiego i jako taki zobowiązany był do lojalności wobec władz tego państwa*, nie jest wystarczające. Specjalna pozycja władz sowieckich wynikała ze stacjonowania ich ogromnej armii w Kraju (Północna Grupa Wojsk Armii Radzieckiej) i przy granicach lądowych od wschodu (na powiększonym terytorium ZSRR) i zachodu (sowiecka strefa okupacyjna w Niemczech), a do 1946 r. także bezpośrednio od południa. Drugim, najistotniejszym powodem była specjalna pozycja komunistycznej partii (PPR) i policji politycznej (MBP), które były niezwykle silnie związane z Moskwą. Oczywiście słusznie, że Autor chciał podkreślić ogromną dysproporcję w pozycji obu państw, satelicki charakter powojennej Polski. Niewątpliwie negatywnie wpłynęła na kształt rozprawy sytuacja nie wykorzystania – a powinno to mieć miejsce w bardzo szerokim zakresie – ważnej pracy autorstwa Andrzeja Skrzypka o stosunkach polsko-sowieckich w latach 1944-1957 (*Mechanizmy uzależnienia. Stosunki polsko-radzieckie 1944-1957*, Pułtusk 2002) czy też bardzo istotnych dla problematyki rozprawy A. Wawryniuka dwóch tomów *Historii Dyplomacji Polskiej* (t. 5 i t. 6) lub ważnej pozycji autorstwa Wojciecha Materskiego poświęconej najważniejszemu dla rozprawy Andrzeja Wawryniuka okresu, czyli dla lat 1944-1947 obszerna i bardzo wartościowa monografia: *Dyplomacja Polski 'lubelskiej': lipiec 1944-marzec 1947*, Warszawa 2007. Braki w bibliografii są bardzo poważnym mankamentem rozprawy i nie wykorzystanie szeregu istotnych źródeł oraz prac niezwykle negatywnie wpłynęło na jej jakość.

Kolejna uwaga do szczegółowych treści w pracy odnosi się do s. 223 i 230, gdzie wzmiankowano prof. Srokowskiego, jako delegata z Ministerstwa Administracji w pracach Komisji Delimitacyjnej. Warto w przyszłości uzupełnić dane o imieniu, gdyż prof. Stanisław Srokowski (1872-1950), to wybitny uczony geograf, dyplomata i urzędnik, zasłużony w dziele odrodzenia Państwa Polskiego w latach 1918-1921 i służący sprawie polskiej także w ostatnich latach życia. O jego ważnej roli w przygotowywaniu materiałów dla Komisji Delimitacyjnej wzmiankowano także w jego biogramie w *Polskim Słowniku Biograficznym* (t. XLI, 2002 r.). Omawiając trzeci rozdział rozprawy, konieczna jest kolejna ważna uwaga związana z podstawą źródłową. Budzi zdziwienie nie skorzystanie w jakimś szerszym stopniu z materiałów z zasobów Instytutu Pamięci Narodowej, np. do analizy realnego zakresu ofiar

śmiertelnych wśród cywilnej ludności polskiej i ukraińskiej w poszczególnych powiatach po jednej i po drugiej stronie granicy, a generalnie dla sytuacji w nadgranicznych powiatach i gminach. Autor zresztą wyraźnie skupił się na 'perspektywie z polskiej strony granicy', co nie jest do końca ani zrozumiałe ani uzasadnione, chociaż można się domyślać, że na Ukrainie trudniej o dostęp do archiwów. Wracając do istoty kwestii należy zauważyć, że naprawdę przydatne byłoby sięgnięcie do zasobu IPN. Przykładowo na s. 196 docent A. Wawryniuk zamieścił istotną uwagę o specyficznym podejściu władz powiatu tomaszowskiego do spraw dyskusji urzędowej o ostatecznym przebiegu granicy. Postawił tezę o dużych wpływach Ukraińców we władzach tego powiatu, w tym w miejscowym PUBP. To była prawda, ale szkoda, że przypuszczenia nie wzmocniono kwerendą w dokumentacji PUBP w Tomaszowie Lubelskim i ewentualnie w WUBP w Lublinie. Wielka szkoda, że Autor nie zerknął chociaż do sprawozdań okresowych aby ustalić jakie były uwagi, stanowisko? wobec procedury i faktycznego kształtowania się nowej granicy. Być może poważniejszym mankamentem w podstawie źródłowej, odnosząc się teraz wyłącznie do tego rozdziału, jest słaba, skromna kwerenda w archiwach ukraińskich. Do takiego wniosku może prowadzić podniesiona przez habilitanta kwestia sporna z J. Soroką, dotycząca składu delegacji z USRR do Mieszanej Komisji Delimitacyjnej. Dr A. Wawryniuk nie powołał się bowiem na analizę materiałów archiwalnych z Kijowa.

Rozdział czwarty zatytułowano: *Ustalenie granicy na odcinku z Sowiecką Ukrainą w latach 1947-1951*. Ale już w pierwszym podrozdziale doszło do pewnego zamieszania z ramami chronologicznymi (tytuł podrozdziału 4.1. – *Kształtowanie się granicy polsko-sowieckiej w latach 1944-1948 (województwo rzeszowskie)*), czyli jakby ponownie wracano do lat 1944-1946. I rzeczywiście, w dalszej części (s. 235-266, a częściowo i dalej) zamieszczono szereg danych wyłącznie o okresie 1945, a najwięcej 1946 roku. W związku z tym chyba jednak tytuł rozdziału powinien obejmować co najmniej rok 1946, a kwestie z 1945 roku ewidentnie winny być przeniesione do rozdziału trzeciego. Zresztą np. na s. 240 można wręcz odnaleźć kwestie powtórzone z wcześniejszego rozdziału. Pomimo tego krytycznego wstępu należy dodać, że w rozdziale zamieszczono sporo wartościowych informacji dotyczących prac nad delimitacją i demarkacją granicy w latach 1946-1947. Habilitant podjął próbę pełnego przedstawienia prac Mieszanej Komisji Delimitacyjnej i jej podkomisji, wykonywanie prac terenowych i szczegółowe omawianie różnorodnych problemów 'na trasie'. Jednym z ciekawszych wątków poruszonych w rozdziale czwartym jest pełne omówienie problemu stacji kolejowej i miejscowości Medyka oraz jej faktycznego powrotu do Polski w maju 1948 roku

W trzeciej części rozdziału czwartego (4.3. – *Prace III i IV Podkomisji Delimitacyjnej na tzw. odcinku lubelsko-wołyńskim*) pierwsza strona tego podrozdziału (s. 300) to nie pierwsze w pracy zamieszczenie chronologiczne, gdy Autor wraca do lat wcześniejszych, do czasów okupacji niemieckiej a także do wydarzeń z 1944 roku. Dwa akapity na tej stronie, akapit nr 3 i 4 wręcz wykazują się niezbornością, jakby zabrakło fragmentu tekstu. Jednak generalnie rozdział czwarty należy uznać, za jeden z najciekawszych w całej rozprawie. Autor rzeczywiście wykazał umiejętność podjęcia nowego tematu i poprawnego zarysowania go. Wyraźnie wskazał, że po bardzo szczegółowej analizie prac poszczególnych podkomisji ds delimitacji, to ZSRR wyłącznie narzucił szczegółowe rozwiązania na granicy. Strona polska nie była w stanie, poza drobiazgami lub koniecznymi sytuacjami (jak Medyka), wywalczyć zrealizowania prawie żadnych swoich potrzeb. Uprzywilejowanie strony radzieckiej zostało podkreślone całym procesem ustanawiania granicy, zarówno w czwartym, jak i w następnym rozdziale.

Problematyka poruszona w rozdziale piątym (*Granica Rzeczypospolitej Polskiej i Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej po jej delimitacji w 1947 roku*) omawia okres zakończenia głównej fazy kształtowania granicy. W rozdziale podsumowano konsekwencje podpisania 30 kwietnia dokumentów delimitacyjnych, a przede wszystkim treść i realizację umowy polsko-radzieckiej z 8 lipca 1948 roku o stosunkach prawnych na polsko-radzieckiej granicy państwowej. Wśród wielu regulowanych przez ten akt kwestii było m.in. potwierdzenie faktycznego przebiegu granicy, utrzymanie i oznakowanie znaków granicznych, użytkowania wód, dróg kolejowych i kołowych przeciętych przez granicę. Uregulowano także sprawy przejść granicznych, a ponadto kwestie związane z myślistwem, rybołówstwem, gospodarką leśną i górnictwem. Podsumowaniem kwestii zmian wywołanych w ostatnim okresie prac delimitacyjnych jest ustalenie (s. 372), że w latach 1946-1948 w wyniku zmian wprowadzonych na samej granicy strona sowiecka przejęła łącznie 34 miejscowości, a Polska 10 miejscowości. Generalnie były to zmiany o znaczeniu technicznym, nie powodujące żadnych poważniejszych odstępstw od wstępnych założeń. Bilans zmian wyrażony w powierzchni gruntu to dokonanie ustępstw terytorialnych na rzecz ZSRR w wymiarze 19,5 km², a pozyskanie dla Polski 20,25 km². Zamiana wiązała się też z przesiedleniem kilku tysięcy mieszkańców z terenów przygranicznych. W dołączonym do pracy piśmie marszałka Żymińskiego do Bieruta z 9 czerwca 1948 r. (s. 378) podano dane dla całości granicy z ZSRR, gdzie z Polski miało wyjechać 687 rodzin ukraińskich i białoruskich (3060 osób), a z ZSRR do Polski miało przybyć 1901 polskich rodzin (8308 osób). Umowa z lipca 1948 r. została ratyfikowana 18 listopada 1948 roku, a ostatnim

ważnym momentem prawnym była Uchwała Rady Ministrów RP z 30 maja 1949 roku o zatwierdzeniu dokumentów delimitacyjnych. Autor rozprawy słusznie podkreślił, że sposób procedowania przez stronę polską ostatecznego kształtu granicy nie wykazywał, aby ówczesne władze dopełniły swoich obowiązków, gdyż w trakcie zawierania umowy granicznej dokumentacja z procedury delimitacji granicy nie była przez stronę polską jeszcze zatwierdzona.

Habilitant bardzo mocno podkreślił w rozdziale piątym faktycznie tymczasowy charakter granicy w związku z wpisaniem do polsko-radzieckiej umowy okresu jej obowiązywania na pięć lat, chociaż z możliwością przedłużenia. Słusznie Autor podkreślił, że Polska ówczesna nie była traktowana przez Stalina jak partner, ale jak petent o ograniczonych prawach. Zapis z 1948 r. pozwalający ograniczyć gwarancje graniczne tylko do pięciu lat był tego dobitnym pokreśleniem. Na tej samej stronie (s. 383) habilitant porównał to zagrożenie trwałości granicy z Ukrainą, do braku stabilizacji po 1945 r. granicy polsko-radzieckiej w Prusach Wschodnich. Szkoda, że A. Wawryniuk nie odwołał się w tym miejscu do żadnych prac poruszających tę problematykę, jak chociaż całkiem niedawno opublikowaną pracę Zbigniewa Kudrzyckiego. Bardzo istotną część piątego rozdziału poświęcono zagadnieniu faktycznego naruszenia przez ZSRR polskich granic, w wyniku wymuszenia wymiany terytorium na podstawie umowy z 15 lutego 1951 roku o przeprowadzeniu tej wymiany, co zajęło ponad 9 miesięcy. Sowieci pozyskali wówczas od Polski 480 km kw. z terenów powiatów hrubieszowskiego i tomaszowskiego, a w rekompensacie przekazali Polsce podobny pod względem wielkości obszar, który w przeszłości stanowił wschodnią część powiatu leskiego z głównym ośrodkiem w Ustrzykach Dolnych. W rozprawie szczegółowo opisano przebieg tej akcji z polskiej perspektywy, aż do poziomu wskazania miejsc przesiedleń poszczególnych grup ludności. Autor pominął za to uwagi nawiązujące do tła politycznego, czyli trwającej w latach 1950-1953 wojny koreańskiej i kolejnego zaostrzenia stosunków między blokiem komunistycznym a państwami zachodnimi. W rozprawie wskazano m.in., że mieszkańcy gminy Krystynopol byli kierowani do gminy Ustrzyki Dolne, a mieszkańcy gminy Waręż, aż do woj. olsztyńskiego. Autor wskazał też wyraźnie na znaczące koszty całej operacji. Szczegółowo wyliczono walory oddawanego na żądanie ZSRR obszaru, gdzie na 48 000 ha aż 33,3 tys. ha zajmowały ziemie uprawne, a łąki i pastwiska 9,5 tys. ha. Dominowały ziemie dobre i bardzo dobre. Na podkreślenie zasługiwała także dobra infrastruktura komunikacyjna, tak drogowa, jak i kolejowa, w tym prawie 65 km torów oraz osiem stacji kolejowych (Uhnów, Korczowo, Bełz, Ostrów, Krystynopol, Sokal, Cieląż i Ulwówek), a także szereg innych cennych dóbr przemysłowych i usługowych, od

wyposażenia poczt i instalacji energetycznych po zakłady przetwórstwa rolnego i inne przedsiębiorstwa. A. Wawryniuk podkreślił także inny istotny aspekt gospodarczej strony wymuszonej wymiany terytoriów, w ramach której wytyczanie nowej granicy zakończono w listopadzie 1951 r. ZSRR na przejętym od Polski terenie pozyskała ważną linię kolejową z Kowla do Włodzimierza Wołyńskiego oraz Rawy Ruskiej i Lwowa przez Krystynopol. Jednak przede wszystkim otrzymał teren bogaty w zasoby węgla kamiennego odkryte tuż przez wojnę w 1939 r. przez Jana Samsonowicza i szybko uruchomił kilka kopalń, które osiągnęły znaczną zdolność produkcyjną, aż 15 mln ton rocznie. Za to na terenach przekazanych Polsce, z których wcześniej wysiedlono 26 tys. Ukraińców znajdowały się wyczerpane już były złoża ropy naftowej. Pozostawały tylko bardzo mało istotne i niewiele warte wówczas walory turystyczne całego obszaru wschodniej części dorzecza dolnego Sanu, od Smolnika po Solinę. Na pozyskanym terenie było 17 km szerokiego toru ze stacjami w Ustrzykach Dolnych i Krościenku, a ponadto do większych miejscowości należały Lutowiska, noszące do czerwca 1957 r. pozostawioną przez władze sowieckie nazwę Szewczenko. Polska na pozyskanym w ramach tej wymuszonej wymiany terytorium z dniem 1 stycznia 1952 r. utworzyła powiat ustrzycki. Należy pochwalić załączone do tej części pracy bardzo czytelne mapki. Pewne wątpliwości rodzi podana na s. 413 i wzmiankowana już wyżej liczba 26 tys. Ukraińców, których z terenów przekazanych Polsce miano przesiedlić do ZSRR. Na stronie 416 wzmiankowano, że na ten teren przesiedlono ok. 6 tys. osób z części powiatów hrubieszowskiego i tomaszowskiego, a ponadto na s. 418 wzmiankowano dość skromną bazę materialną (mieszkaniową) na pozyskanym terenie – tylko kilkaset obiektów. Czy to była całość zachowanej substancji mieszkaniowej? Czy doszło do jakichś strat? Pytanie to warto zadać właśnie dla lepszego zilustrowania, uzupełnienia podanej wcześniej wysokiej liczby wyjeżdżających. W końcowej części tego rozdziału omówiono datowany na 1952 rok dość tajemniczy sowiecki dokument skierowany do władz polskich, w którym rozważano jeszcze większą zmianę terytorialną, kosztem poważnej części powiatu hrubieszowskiego i motywowanej otwarcie chęcią pozyskania przez ZSRR kolejnych złóż węgla. Autor w końcowej części tylko nieznacznie wykroczył poza rok 1952, tym samym można i w tym miejscu podnieść, że aczkolwiek obecne ramy chronologiczne uwidocznione w tytule generalnie można uznać, to precyzyjniejsze byłyby jednak wyraźnie określone w wypadku ram końcowych na 1952 roku.

Zakończenie rozprawy zawiera kilka uwag faktycznego podsumowania. Jednak Autor większość tej części pracy poświęcił szerokiej refleksji czy szczegółowym uwagom nad zagadnieniami dotyczącymi innych kwestii niż tytułowa problematyka. Próba wzmocnienia

uzasadnienia dla niesuwerenności ówczesnej Polski oraz uprzywilejowania ZSRR i krytyka zachowań funkcjonariuszy, w tym żołnierzy tego państwa, doprowadziła do powstania w 'Zakończeniu' swoistego minirozdziału na temat odległy geograficznie i rzeczowo od głównych kwestii. Określenie, że mamy do czynienia z dziwną formą zakończenia jest delikatne. Autor niewątpliwie część zamieszczonego materiału powinien jednak pominąć, czy też w minimalnej formie wykorzystać, wraz z tymi fragmentami, które dotyczyły przestępczych działań czerwonarmistów w woj. lubelskim, ale nie w zakończeniu a w rozdziale trzecim lub ewentualnie drugim, gdzie stosowny podrozdział mógłby całkiem zasadnie zostać poświęcony szerszemu niż w tej chwili przedstawieniu m.in. kwestii bezpieczeństwa publicznego, zagrożenia przestępczością na obszarze pogranicza w województwie lubelskim i zbagatelizowanym jednak w pracy (w tym aspekcie) województwie rzeszowskim.

Książka mimo nowatorskiej problematyki, co pozostanie jej największą zaletą, nie może zostać oceniona jako dobra, a tym bardziej jako bardzo dobra. Co najwyżej na dostateczną ocenę, gdyż rzeczywiście jest pierwszym tak obszernym opracowaniem próbującym scharakteryzować problematykę granicy polsko-sowieckiej, na odcinku z USRS. Oczywiście jako zaletę należy podkreślić też szeroką podstawę źródłową. Tytuł oczywiście nie jest dokończony. Jeżeli Autor, pomimo wprowadzenia dla lat 1939-1944 zdecydował się jednak podkreślić wyłącznie rok 1944, to na pewno zamknięcie szerszego omawiania problemu ma miejsce na roku 1952. Ten rok powinien też być umieszczony w tytule.

Pochwalić należy dołączenie indeksu geograficznego bo jest bardzo przydatny. Oczywiście jak zawsze w pracach, które dotyczą kwestii granicznych w indeksie bardzo przydałoby się uzupełnienie nazw najmniejszych miejscowości informacjami o gminie, a samą przynależność gmin do powiatów też możnaby podać raz przy każdej gminie. Rzecz jest o tyle istotne, że tematyka pracy, to obszar gdzie przynależność państwowa i administracyjna ulegała zmianie. Bardzo istotne byłyby też odsyłacze do nowych nazw o ile zmiany nastąpiły. Taki wypadek miał miejsce np. przy wzmiankowanym w pracy kilkunastokrotnie miasteczku o romantycznej nazwie Krystynopol na skraju woj. lubelskiego (obecnie w rejonie sokalskim w obwodzie lwowskim). W indeksie nie zamieszczono odsyłacza, czy też informacji w nawiasie o nowej nazwie – Czerwonogród, wprowadzonej w 1953 r. przez władze USRS. Oddać jednak należy, że dwukrotnie, najpierw na s. 208, a później w końcowej części pracy (s. 410), gdy Autor wzmiankował nową nazwę, podał też wcześniejszą. W indeksie już tej informacji zabrakło, a może jeszcze bardziej przy pierwszym wzmiankowaniu Krystynopola. Przydałyby się podobne informacje także w odniesieniu do innych miejscowości, których dziś

uzasadnienia dla niesuwerenności ówczesnej Polski oraz uprzywilejowania ZSRR i krytyka zachowań funkcjonariuszy, w tym żołnierzy tego państwa, doprowadziła do powstania w 'Zakończeniu' swoistego minirozdziału na temat odległy geograficznie i rzeczowo od głównych kwestii. Określenie, że mamy do czynienia z dziwną formą zakończenia jest delikatne. Autor niewątpliwie część zamieszczonego materiału powinien jednak pominąć, czy też w minimalnej formie wykorzystać, wraz z tymi fragmentami, które dotyczyły przestępczych działań czerwonarmistów w woj. lubelskim, ale nie w zakończeniu a w rozdziale trzecim lub ewentualnie drugim, gdzie stosowny podrozdział mógłby całkiem zasadnie zostać poświęcony szerszemu niż w tej chwili przedstawieniu m.in. kwestii bezpieczeństwa publicznego, zagrożenia przestępczością na obszarze pogranicza w województwie lubelskim i zbagatelizowanym jednak w pracy (w tym aspekcie) województwie rzeszowskim.

Książka mimo nowatorskiej problematyki, co pozostanie jej największą zaletą, nie może zostać oceniona jako dobra, a tym bardziej jako bardzo dobra. Co najwyżej na dostateczną ocenę, gdyż rzeczywiście jest pierwszym tak obszernym opracowaniem próbującym scharakteryzować problematykę granicy polsko-sowieckiej, na odcinku z USRS. Oczywiście jako zaletę należy podkreślić też szeroką podstawę źródłową. Tytuł oczywiście nie jest dokończony. Jeżeli Autor, pomimo wprowadzenia dla lat 1939-1944 zdecydował się jednak podkreślić wyłącznie rok 1944, to na pewno zamknięcie szerszego omawiania problemu ma miejsce na roku 1952. Ten rok powinien też być umieszczony w tytule.

Pochwalić należy dołączenie indeksu geograficznego bo jest bardzo przydatny. Oczywiście jak zawsze w pracach, które dotyczą kwestii granicznych w indeksie bardzo przydałoby się uzupełnienie nazw najmniejszych miejscowości informacjami o gminie, a samą przynależność gmin do powiatów też możnaby podać raz przy każdej gminie. Rzecz jest o tyle istotne, że tematyka pracy, to obszar gdzie przynależność państwowa i administracyjna ulegała zmianie. Bardzo istotne byłyby też odsyłacze do nowych nazw o ile zmiany nastąpiły. Taki wypadek miał miejsce np. przy wzmiankowanym w pracy kilkunastokrotnie miasteczku o romantycznej nazwie Krystynopol na skraju woj. lubelskiego (obecnie w rejonie sokalskim w obwodzie lwowskim). W indeksie nie zamieszczono odsyłacza, czy też informacji w nawiasie o nowej nazwie – Czerwonogród, wprowadzonej w 1953 r. przez władze USRS. Oddać jednak należy, że dwukrotnie, najpierw na s. 208, a później w końcowej części pracy (s. 410), gdy Autor wzmiankował nową nazwę, podał też wcześniejszą. W indeksie już tej informacji zabrakło, a może jeszcze bardziej przy pierwszym wzmiankowaniu Krystynopola. Przydałyby się podobne informacje także w odniesieniu do innych miejscowości, których dziś

Kilka wzmiankowanych wyżej uwag wskazuje jak bardzo przydałaby się szersza informacja w indeksie. Uwzględniając geograficzne przygotowanie dra A. Wawryniuka zapewne pełniejsze opracowanie indeksu nie byłoby wielkim problemem. Należy dodać, że ważnym i przydatnym uzupełnieniem do książki są dwie mapy z terenami pogranicza (fragmenty arkuszy Lublin i Przemyśl) z 1947 r., chociaż aby w pełni z nich skorzystać należy dysponować bardzo dobrym wzrokiem lub silnym szkłem powiększającym. Warto także odnotować, że indeksy nie objęły ani nazw własnych z przypisów, ani z dokumentów zamieszczonych w opracowaniu. To zubożenie informacyjnej wartości indeksów i w wypadku ewentualnego dodruku konieczne wskazane byłoby poprawienie indeksów także i w tym zakresie. Nie wykorzystanie w indeksach licznych dokumentów, ogromnie nasyconych danymi osobowymi i geograficznymi, to poważny mankament. Przecież w tych dokumentach zamieszczono dane w bardzo istotnym kontekście, zawsze przydatne w wypadku wyszukiwania. Co istotne w dokumentach można zaobserwować dane osobowe i geograficzne rzadziej spotykane, a czasem w pisowni innej niż powszechnie stosowana, czasem był to błąd, ale wart komentarza. Przykładowo w trzystronicowym dokumencie na s. 374-376, wzmiankowane są miejscowości 'Budomir' i 'Lubaczew', czy są to jakieś nowe nazwy czy jednak chodzi o wzmiankowane wielokrotnie powiatowe miasto Lubaczów oraz o Budomierz? Jeżeli już te dokumenty są, warto było je i od tej strony opisać, a w wypadku raczej oczywistych pomyłek, skomentować.

Wykazana w bibliografii i generalnie odnotowana w przypisach podstawa źródłowa to liczne materiały archiwalne, trochę materiałów prasowych oraz dość liczna grupa wydawnictw źródłowych i opracowań. Budzi pewne zdziwienie, że zarówno w pierwszym, jak i w drugim rozdziale nie wykorzystano dwóch ważnych opracowań zbiorowych: *Historia dyplomacji polskiej*. T. 5, 1939-1945, pod red. Waldemara Michowicza (Warszawa 1999) oraz T. 6, 1944/1945-1989, pod red. Wojciecha Materskiego i Waldemara Michowicza (Warszawa 2010). To poważny brak i jego konsekwencje można zauważyć w pierwszych rozdziałach pracy. Budzi też poważne zdziwienie zawężenie pozyskanych opracowań głównie do literatury bliżej związanej z problematyką nowego pogranicza polsko-ukraińskiego (choć z licznymi wyjątkami), a wyraźne pominięcie prac poświęconych innym odcinkom. O ile w wypadku granicy południowej czy zachodniej można to w pewnym stopniu zrozumieć, chociaż niektóre ważniejsze pozycje byłyby przydatne, to pomijanie prac dotyczących granicy z ZSRR nie jest zrozumiałe. Dlaczego Autor rozprawy nie skorzystał np. z prac Jacka Tebinki (choćby *Polityka brytyjska wobec problemu granicy polsko-radzieckiej 1939-1945*, Warszawa 1998), czy mniej istotnych pozycji Z. Kudrzyckiego?

Przecież J. Tebinka w pełni, bazując na gruntownej kwerendzie w fundamentalnym dla tematu zasobie archiwalnym Wielkiej Brytanii przeprowadził gruntowną analizę chociażby rozmów z ZSRR z 1944 roku. Ale pomimo braków pełna Bibliografia rozprawy robi dobre wrażenie, gdyż Autor odnotował w niej zarówno liczne materiały archiwalne z Polski, Ukrainy, a nawet z Niemiec i USA. Z kolei wśród wykazanych publikacji, ale szkoda, że bez wydawnictw źródłowych, odnotowano i wykorzystano w pracy kilkadziesiąt opracowań zagranicznych, głównie ukraińskich. Oczywiście pomimo bogatej bibliografii istniała możliwość jej wzbogacenia, tak w wypadku archiwaliów, jak i wydawnictw, co odnotowano w innych częściach recenzji. Język pracy budzi czasami wątpliwości. Najpoważniejsze wtedy, gdy dotyczy to tytułów części pracy. Podrozdział 3.3. (s. 216) zatytułowano: *Próby podejmowane przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie uzyskania jak najkorzystniejszego przebiegu granicy na odcinku z sowiecką Ukrainą po 1944 roku*. Czy nie lepiej byłoby sformułować problem np. następująco: *Starania rządu Rzeczypospolitej Polskiej uzyskania jak najkorzystniejszego przebiegu granicy na odcinku z sowiecką Ukrainą po 1944 roku*.

Należy podnieść jeszcze jedną uwagę dotyczącą konstrukcji i zawartości rozprawy. W pracy są zamieszczone w formie 'wklejek', wypełniając części stron lub nawet kilka 'pod rząd', bardzo liczne dokumenty i inne materiały, np. mapy. Bardzo poważnym mankamentem jest brak wykazu tych materiałów i ich uporządkowania, chociażby poprzez nadanie im numeracji porządkowej. Zamieszczono też takie materiały, które są po prostu zbędne, np. strona z „Dziennika Ustaw RP” z Lublina z 15 sierpnia 1944 r. z tekstem ustawy o utworzeniu PKWN z 21 sierpnia 1944 roku (s. 129). Ten materiał, zajmując całą stronę, jest zbędny. Podobnie jak wiele innych, chociażby pisma starostów chełmskiego i hrubieszowskiego do wojewody lubelskiego z września i października 1945 r. w sprawie szczegółowych uwarunkowań, które proponowali uwzględnić przy ostatecznym wyznaczeniu przebiegu granicy. W tym ostatnim wypadku wątpliwości budzi bowiem po prostu powtórzenie najbardziej istotnych kwestii, a w wypadku drobniejszych kwestii zwykłej zbędności tego materiału w samej pracy. Możliwe ewentualnie rozważyć zamieszczanie takich materiałów w osobnym aneksie źródłowym, albo wręcz przygotować wydawnictwo źródłowe poświęcone sprawom granicy z USRR w latach 1944-1951. Do takiego aneksu źródłowego z pewnością dobrze pasowałby ważny dokument jakim jest zamieszczone w odpisie i tłumaczeniu pismo „Świadomych Ukraińców” z lata 1945 roku protestujące przeciwko przesiedleniom (s. 168-169). Autor istotę tego dwustronicowego dokumentu zawarł w tekście właściwym opracowania, sam dokument winien znaleźć się na końcu pracy w Aneksie lub w osobnym

zbiorniku. Kolejnym przykładem zbędnego materiału jest pismo starosty włodawskiego do wojewody z 19 września 1945 r. W tym miejscu, gdy Autor istotę kwestii propozycji ostatecznego kształtu granicy wyłożył przydałby się za to jakiś schemat lub po prostu fragment mapy ilustrującej pogranicze w powiecie włodawskim (tak z BSRR jak i USRR), ze szczególnym uwzględnieniem pozostawionych po drugiej stronie granic wsi Tomaszówka (w BSRR), Orchów (w BSRR), Koszary (na swoim trójstyku granic z BSRR i USRR) i Huszcza (w USRR). Jeszcze większy fragment sztucznie powiększający opracowanie występuje na kolejnych czterech stronach (210-214), gdzie w istocie znowu omówione już wcześniej (lub później) kwestie Autor bez potrzeby powtarza (proszę por. szczególnie s. 209 i 214-215).

Mozna jednak na sprawę spojrzeć i nieco inaczej. Oczywiście wiele tych dodatkowych materiałów wklejonych we wszystkie rozdziały opracowania jest przydatnych, nierzadko wręcz bardzo wartych zamieszczenia w tekście, jak np. mapa tzw. Zakerzonia (choć przydałoby się podniesienie jej czytelności poprzez poprawienie wyrazistości nazw miast powiatowych) czy zdjęcia i mapki dotyczące źródeł rzeki San (s. 140-141). Jednak ich ilość nie powinna być tak duża jak to jest obecnie, chociaż w rozdziale czwartym i piątym wiele z nich w ostatecznym rachunku wzbogaca jednak tekst.

Z obowiązku recenzenta poniżej załączono wykaz kilkunastu drobnych uwag, głównie ‘literówek’, czy też fragmentów niejasnych, niezrozumiałych:

- s. 24, ak. 2, w. 3, chyba zwrot: ‘wydana w języku niemieckim’, powinien zostać sformułowany: ‘wydana również w języku niemieckim’
- s. 48, ak. 3, w. 1: jest: „z podpisanym 28 września ...”; winno być: „z podpisanym 23 sierpnia ...”
- s. 56, ak. 2, w. 1: jest ‘Szchulenburg’; winno być: Schulenburg”
- s. 74, ak. 4, w. 8, jest ‘białostrockie’, winno być: ‘białostockie’
- s. 93, ak. 1, w. 1 jest ‘Rady Narodowych Komisarzy’, winno być: ‘Rady Komisarzy Ludowych’
- s. 104, źle zapisano nazwę ważnej miejscowości ‘Piskrowica’, a winno być Piskorowice, a to ważna wieś (oraz położona w pobliżu Wiązownica) – bo obie miejscowości z perspektywy relacji polsko-ukraińskich w latach 1939-1946 miały istotne znaczenie. Okrutne zbrodnie, których ofiarami padła ludność cywilna tych miejscowości, warte byłyby wręcz przypomnienia w pracy, a poprawność zapisu nazwy Piskorowic jest b. ważna.
- s. 110, ak. 3, w. 8, jest: ‘Stroiński’, winno być: ‘Stroński’
- s. 122, ak. 2, w. 1, jest: „Jan Ciechanowskiego”; winno być: „Jana Ciechanowskiego”

- s. 126, w. 2 od dołu, jest: ‘Danuta Arciszewska-Mielewczyk’; winno być: ‘Dorota Arciszewska-Mielewczyk’
- s. 136, ak. 4, w. 3-4 – czy autor na pewno chciał w tym miejscu wspomnieć o TPRP czy jednak o TPPR (Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej)?
- s. 178, w. 2 od dołu, zbity tekst, bez spacji – ‘Dorozwiązaniapozostawał....’
- s. 179, w. 11 od dołu, jest: ‘Polce’ , winno być: ‘Polsce’
- s. 180 w. 1 i następne – brak jednostki objętości (np. jest: ‘o kubaturze 16 616 321; a winno być dodane, że ‘metrów sześciennych’ lub skrótem ‘m³’
- s. 181, w. 5 od dołu, jest ‘16 stycznia’ winno być ‘16 sierpnia’
- s. 190, ak. 2, w. 6, jest: ‘mającej się wyznaczać’; lepiej: ‘wyznaczanej’
- s. 233, w. 10 – brak spacji – (odcinkupolsko....)
- s. 233, w. 2 od dołu, jest: ‘w miejscowościach Pokala i Udd’, chyba poprawniej: ‘na półwyspie Porkkala Udd’
- s. 236 (przypis nr 7) i s. 513 – pomyłka w tytule pracy G. Motyki o jednym z największych zbrodniarzy wśród dowódców UPA Dmytro Klaczkiwskim ps. „Kłym Sawur”, błędnie zapisano ‘Samur’
- s. 277, w. 3 od dołu, jest ‘Krystopol’, czy nie chodziło o ‘Krystynopol’?
- s. 320, wpisano Wojciech Wilkowski – winno być Wilkoński (zob. np. Mariusz L. Krogulski, Okupacja w imię sojuszu, Warszawa 2000, s. 55 (delegat rządu RP w Legnicy)

Ocena pozostałego dorobku naukowego historyka, który zarówno studia magisterskie, jak i doktorat realizował z innego zakresu (w tym wypadku odpowiednio pedagogika i geografia), zawsze jest dość skomplikowana. Pierwszą konsekwencją jest najczęściej już sama niezbyt znacząca ilość publikacji naukowych i tak też jest w tym wypadku. Generalnie ma to znaczenie dla całości oceny, gdyż to efektem wieloletnich badań jest co raz lepsza znajomość źródeł oraz istoty wybranych zagadnień historycznych. Dr Andrzej Wawryniuk wskazał w swoim dorobku. Autor formalnie wykazał w załączony spisie swojego dorobku ponad osiemdziesiąt publikacji naukowych oraz ponad trzydzieści popularnonaukowych. Do najważniejszych osiągnięć – poza główną rozprawą poświęconą granicy i omówioną wyżej - zaliczył dwanaście prac i na omówieniu części z nich skupię się w tej części recenzji. Artykuł *Twierdza brzeska w dokumentach Polskiej Komisji Delimitacyjnej z lat 1945-1946* (zamieszczony w kwartalniku „Bellona”, nr 2/2014 (677), s. 210-223), to próba przedstawienia niewielkiego terytorialnie fragmentu z terenów objętych w pewnym stopniu konsekwencjami umowy moskiewskiej z 16 sierpnia 1945 roku o granicy polsko-radzieckiej.

Oparty głównie o źródła archiwalne teksty to ciekawy przyczynek do dziejów powojennej granicy. Pomijając dziwaczną geograficznie konstrukcję 'linia kolejowa Warszawa-Chełm-Brześć', Autorowi udało się wskazać, jak poważne negatywne konsekwencje dla tego odcinka polsko-sowieckiej granicy miało pozostawienie miasta Brześć po stronie sowieckiej. Bardzo szczegółowo przeanalizowano też niezwykle ciekawą kwestię wytyczenia granicy nie Bugiem ale fosą forteczną twierdzy brzeskiej. Wartościowym aspektem tego tekstu jest też wyraźne wskazanie w jak dużym stopniu wszelkie graniczne uzgodnienia wynikały z dyktatu ZSRR. Artykuł zatytułowany *Sytuacja na wschodnim pograniczu w świetle raportu kontrwywiadowczego Korpusu Ochrony Pogranicza z 1936 roku. Próba analizy* (zamieszczony w „Krakowskim Piśmie Kresowym”, rocznik 5 (2013), s. 95-123) poświęcony wybranym aspektom funkcjonowania wywiadu i kontrwywiadu formacji granicznej międzywojennej Polski. Wbrew tytułowi, w tekście poruszono szeroko okres lat dwudziestych, charakteryzujący się niskim poziomem bezpieczeństwa publicznego na terenie przygranicznym, jak i lat trzydziestych, gdy nastąpiła częściowa poprawa. Opublikowany w siedleckim czasopiśmie „Historia i Świat” (nr 2/2013,) artykuł *Stan bezpieczeństwa terenów przygranicznych Lubelszczyzny po delimitacji granicy państwowej w latach 1944-1947. Próba analizy problemu* to obszerne, prawie trzydziestostronicowe studium tytułowej problematyki, bazujące przede wszystkim na polskich i ukraińskich opracowaniach oraz źródłach. Poruszono w nim m.in. zagadnienie liczby ofiar śmiertelnych konfliktu ukraińsko-polskiego. Cały tekst po części jest też polemiką w wydaną w 2008 roku we Lwowie ukraińską publikacją, która bezkrytycznie i często bez rzetelnego podejścia sumowała wszystkich zamordowanych i poległych bez zwracania uwagi na zróżnicowane, czasem znacznie, okoliczności śmierci, np. zabójstwa mieszano z wykonywaniem uzasadnionych wyroków podziemnego sądownictwa. Autor szeroko omówił też zagadnienie poległych z obu stron w walkach. W nieco nazbyt chaotycznym tekście podjęto próbę przedstawienia katalogu głównych zbrodni OUN-UPA na Lubelszczyźnie, z obszernym imiennym zestawieniem ofiar w wielu miejscowościach Lubelszczyzny. W tekście podkreślono też problem spenetrowania przez Ukraińców instytucji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo, np. UB. Poruszono także problem bandytyzmu czerwonarmistów, który miał miejsce zarówno w latach 1944-1945, jak i po zakończeniu wojny, szczególnie w 1946 roku. W kijowskim czasopiśmie naukowym A. Wawryniuk zamieścił w 2013 roku artykuł oparty głównie o polskie dokumenty z Archiwum Akt Nowych: *Granica Polski i Rumunii. Analiza walki z przestępstwami skarbowo-celnymi za rok 1935*, który poświęcił problematyce słabo znanej, gdyż dotyczącej mniej istotnego odcinka granicy RP. Licząca ponad 346 km granica dzieliła państwa nie

podzielone konfliktem ani żadnymi innymi poważniejszymi sporami. Najistotniejszym problemem tej granicy był dość szeroki zakres prób przemytu o czysto kryminalnym charakterze. W tym samym roku, w opublikowanym w Czerniowcach zbiorze artykułów naukowych, A. Wawryniuk zamieścił tekst *Teheran, Jałta i Poczdam, a sprawa wschodniej granicy Polski*, w którym bazując przede wszystkim na dostępnych opracowaniach i licznych wydawnictwach źródłowych A. Wawryniuk, podjął próbę autorskiego, ale motywowanego także 70. rocznicą Teheranu, spojrzenia na tytułową, generalnie dobrze znaną tematykę. W „Radzyńskim Roczniku Humanistycznym” (t. 10, 2011/2, s. 50-66) doktor Wawryniuk opublikował tekst *Plany polityczne Chruszczowa w sprawie włączenia części powiatu radzyńskiego do Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej*. Poświęcił go analizie problemu starań podejmowanych przez działaczy USRR w 1944 roku – ostatecznie zatrzymane jednak przez Stalina - aby poszerzyć granice ZSRR o jak największą część obszarów na zachód od Bugu, w samym artykule konkretyzując głównie kwestie dotyczące powiatu radzyńskiego. Spore walory informacyjne ma także opublikowany w Tarnopolu w 2012 roku artykuł *Korekta polsko-ukraińskiej granicy państwowej w 1951 roku – Ustrzyki Dolne*. W tekście na szczególnie zainteresowanie zasługują szczegółowe dane dotyczące miejscowości przechodzących (wracających) w 1951 roku z Ukrainy do Polski, w tym sięgające poziomu sołectw szczegółowe zestawienie wykorzystania ziem w poszczególnych wioskach. W artykule poruszono także kwestie zasiedlania tego obszaru przez ludność polską oraz szereg szczegółowych kwestii gospodarczych. W ocenie dorobku habilitanta wspomnieć też można o artykule opublikowanych w charkowskim czasopiśmie naukowym („Wisnik”, No 2(12), 2012, s. 226-234): *Znaczenie wodnego przejścia granicznego na Kanał Augustowski, śluzie Kurzyniec, w ruchu osobowym Polski i Białorusi*. To dość ciekawy i nowatorski tekst o kanale łączącym dorzecza Wisły i Niemna. Tekst ten, to niespełna pięć stron realnego materiału, z szesnastoma przypisami, jest jednak zbyt skromny i powierzchowny, a więc chyba przez przypadek Autor zgłosił go do najważniejszych artykułów. Omawiając dorobek Habilitanta można też wspomnieć pozycje wskazane jako monografie. Łącznie z omówioną na wstępie główną rozprawą (*Granica polsko-sowiecka po 1944 ...*) Autor wskazał cztery takie pozycje, w tym biograficzną pracę: *Z Podola na Lubelszczyznę. Józef Kossowski – burmistrz Rejowca i Żółkiewki* (Szczecin 2014, ss. 256), dotycząca postaci żyjącej w XIX wieku, a więc była to problematyka poboczna w stosunku do właściwego nurtu prac badawczych dra Wawryniuka. W tym samym 2014 roku w Chełmie habilitant wydał niewielki, jak na osobną pozycję, tekst. Licząca 123 strony praca: *Diaspora ukraińska na Zachodzie a sprawa wschodniej granicy powojennej Polski w świetle analiz polskiej*

dyplomacji. Praca, będąca czymś w rodzaju naukowego eseju poświęconego tytułowej problematyce, została oparta głównie o materiały z Archiwum Akt Nowych, nieznacznie wzbogacone efektami kwerendy w Instytucie Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, z wykorzystaniem bardzo skromnej, wybranej literatury przedmiotu, w tym pozycji ukraińskich i jednej amerykańskiej. Autor ma także w dorobku kilka innych prac opublikowanych po rosyjsku, ukraińsku i angielsku, w czasopiśmie wydawanych w Polsce na Ukrainie czy Litwie. Poświęcone one były głównie różnym aspektom funkcjonowania granicy czy też stosunków politycznych lub gospodarczych związanych z granicą wschodnią RP czy PRL. W grupie swoich dwunastu najważniejszych artykułów naukowych zamieścił cztery teksty wydane po angielsku i rosyjsku, poświęcone różnym kwestiom związanym ze wschodnią granicą Polski w XX wieku. Dwa z tych tekstów skoncentrowane zostały na problematyce dyskusji prawnych o granicy polskiej w latach czterdziestych. Przykładowo litewskim czasopiśmie „Lithuanian Foreign Policy Review” (nr 40, 2013, s.) zamieszczony został tekst *Attempts to change the national affiliation of Lviv and Vilnius in the context the 1944 Moscow Conference*. Z kolei w zbiorowej pracy z 2013 r. skoncentrowano się na podstawach prawnych przesiedlenia ludności ukraińskiej z Polski w latach 1944-1947. Z kolei w tekście wydanym w ukraińskim czasopiśmie w Łucku w 2014 r. poruszył zagadnienia związane z funkcjonowaniem polskiej administracji celnej w latach 1919-1920.

Podsumowując dorobek naukowy doktora Andrzeja Wawryniuka należy uznać, że chociaż nie jest on imponujący to można uznać go za spełniającego w dostatecznym stopniu oczekiwania stawiane habilitantom. Należy podkreślić, że do walorów aktywności naukowej A. Wawryniuka należy fakt publikowania w różnych ośrodkach polskich i ukraińskich, a także na Litwie, z prezentowaniem swoich publikacji w językach angielskim, rosyjskim i ukraińskim.

Poza aktywnością naukową związaną z publikowaniem prac naukowych oraz działalnością popularyzatorską, habilitant ma wśród swoich osiągnięć także czynny udział (w latach 2006-2014, z przedstawieniem własnego referatu) w 28 konferencjach naukowych. To raczej nie jest zbyt znacząca aktywność ale z drugiej strony można podkreślić, że kilkanaście z tych konferencji miało charakter międzynarodowy, a kilka odbyło się za granicą, m.in. w Łucku, Drohobyczu, Nowosybirsku

Doświadczenie dydaktyczne habilitanta wiążą się przede wszystkim z pracą na Wołyńskim Uniwersytecie Narodowym w Łucku (przemianowanym na Wschodnioeuropejski Uniwersytet Narodowy) w latach 2005-2014 oraz w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Chełmie (od 2010 roku). Dr A. Wawryniuk (w 2013 roku w Łucku otrzymał uchwałą

senatu tamtejszego uniwersytetu stopień naukowy docenta) pracował na kierunkach stosunki międzynarodowe oraz politologia, prowadząc zajęcia z historii XX wieku, geografii politycznej i ekonomicznej, międzynarodowych stosunków gospodarczych. W Łucku wypromował 22 magistrów stosunków międzynarodowych, W PWSZ w Chełmie wypromował 40 prac licencjackich. Aktywność wykazywał także w kwestiach organizacyjnych, m.in. jako współorganizator kilkunastu konferencji, a także projektów naukowych i programów dydaktycznych.

KONKLUZJA

Podsumowując ocenę dorobku naukowego, dydaktycznego oraz organizacyjnego docenta dra Andrzeja Wawryniuka można uznać, że pomimo różnych szczegółowych uwag krytycznych do głównej pracy, a także do wybranych publikacji, oceniając całość można uznać, że w dostatecznym stopniu spełnia on oczekiwania stawiane w postępowaniu habilitacyjnym. Wkład habilitanta w pogłębienie badań nad historią granicy polsko-sowieckiej, nie tylko na odcinku południowym, jest znaczący. Niewątpliwie wniósł on zarówno poprzez główną rozprawę *Granica polsko-sowiecka po 1944 roku (na odcinku z Ukrainą)*, wkład w badania nad historią polityczną Polski w XX wieku, a szczególnie nad dziejami stosunków polsko-sowieckich. Wkład ten został oparty o szeroką podstawę źródłową, będącą efektem poważnej kwerendy oraz wykorzystania licznych opracowań. Rozprawę należy więc uznać za osiągnięcie naukowe. Podsumowując całą ocenę dorobku naukowego docenta dra Andrzeja Wawryniuka stwierdzam, że jego dokonania po uzyskaniu stopnia doktora wykazują znaczący wkład w rozwój badań historycznych poświęconych szczególnie dziejom granicy polsko-sowieckiej. W związku z powyższym stwierdzam, że dorobek organizacyjny, dydaktyczny, a przede wszystkim naukowy Andrzeja Wawryniuka spełnia warunki określone w art. 16 i 17 ustawy z 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym [z późniejszymi zmianami] i uzasadniają nadanie docentowi doktorowi Andrzejowi Wawryniukowi stopnia doktora habilitowanego.

prof. dr hab. Mirosław Golon